

GAZETA OPOLSKA

„Gazeta Opolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i kosztuje ćwierćrocznie 9,00 mk., z odnośnieniem do domu 9,60 mk.

*W Opolskiem i na Śląsku, co z swych dziejów cignie,
Wiara i mowa Ojbo nigdy nie zaginie.*

Ogłoszenia 1 mk. za wiersz drobny 1-linowy
reklamy w części redakcyjnej 4 mk. za wiersz 3-linowy.
Rękopisów nie zwraca się.

Konto czekowe (Postscheckkonto Breslau) 8543.

Redakcja i wydawnictwo znajduje się przy ulicy Odrzańskiej nr. 6.
Telefon 791.

Adr. poczt.: „Gazeta Opolska“ Opole (Oppeln) Fach 43.

Z Ligi Narodów.

Z Genewy donoszą:

Na posiedzeniu rady Ligi Narodów rozważano prośby poszczególnych państw o przyjęcie do Ligi. Przedewszystkiem zajmowano się sprawą dopuszczenia do Ligi państw bałtyckich. W tej sprawie wywiązała się ogólna dyskusja.

Jeden ze sprawozdawców oświadczył, że komisja wysłuchała z żywą sympatią przedstawicieli nowych państw, które zwróciły się o przyjęcie do Ligi. Są to narody, które obecnie uzyskały niepodległość i zorganizowały się w duchu demokratycznym. Jednak wobec zamieszania, panującego dotychczas na wschodzie Europy, komisja uważa prośbę ich za niemożliwą do przyjęcia. Życzy sobie jednak, aby państwa te brały udział w organizacjach technicznych Ligi Narodów.

Po wniesieniu interpelacji przez delegata Kolumbji, Restrepo, delegata Portugalji Hagara i delegata rumuńskiego Lesto, głos zabrał przedstawiciel Polski, Paderewski.

Mowa Paderewskiego.

W dyskusji, prowadzonej z takim ożywieniem, nie wysłuchano jeszcze głosu Polski. Jednak, kiedy chodzi o naród uciśniony, nieszczęśliwy i żądny wolności, Polska nigdy nie pozostanie obojętną.

Oto kilka małych narodów zwróciło się do nas z prośbą o przyjęcie do Ligi. Czy narody te są plemionami bez znaczenia, czy są one jedynie słabymi liczebnie jednostkami, którym od wielkich tego świata należy się tylko litość i pobożanie? Panowie, tam gdzie jest naród, tam jest również idea i posłannictwo. Małe narody są nam równe i powinny być naszymi braćmi.

Niejedne z pośród nich zapisały się chlubnie w dziejach ludzkości.

Nie chcę polemizować: jeżeli mówię, to tylko dlatego, aby podkreślić, że należy być ostrożnym w wydawaniu sądów o małych narodach. Nigdy bowiem nie wiadomo, co one mogą dać i co mogą wytworzyć.

Litwa, Łotwa, Estonia, młoda a tak waleczna Ukraina, stara Gruzja, młoda Rzeczpospolita Azerbejdżańska i nieszczęśliwa Armenia proszą o przyjęcie ich do Ligi Narodów. Wyciągają one do was swoje ręce wychudzone, na których widnieją jeszcze ślady tych ciężkich łańcuchów, które wielka wojna dopiero co zerwała. Zwracają one ku wam wzrok błagalny. Oczy ich błyszczą ogniem nadziei, której długie lata niewoli nie mogły zgasić. Żądają od was skromnego miejsca u stołu tej wielkiej biesiady wolności, którą trybunał państw sprzymierzonych ofiarował narodom, reprezentowanym w Lidze. Te młode państwa cierpiały jeszcze, walczyły i walczą jeszcze, miały one zawsze niezłomną nadzieję i dotychczas ją posiadają. Serce Polski jest za tym, kto cierpi i ma nadzieję.

Na pytanie, które wam postawiono, zechciejcie odpowiedzieć „Tak“, bez wahania. Wdzięczne serce Polski jest przede wszystkim po stronie tych, którzy ją szlachetnie popierają. Polska wie aż za dobrze, komu zawdzięcza tę niepodległość i nigdy nie zapomni, co należy jej uczynić w tych okolicznościach. A zdaje się, że godzina sprawiedliwości jeszcze nie wybiła. Serce Polski mówi „Tak“, głos jej nie może powiedzieć „Nie“.

Paderewski zakończył wyrażając życzenia szczerze i serdeczne, ażeby przyjaciele Polski jaknajprędzej uznali niepodległość małych narodów. Gdy to się stanie, wówczas po nad ciemnościami, które rozciągają się na krańcach Europy i grożą objęciem całego świata cywilizowanego, Liga Narodów ukaże się jako jutrzienka nowego życia.

Słowa Paderewskiego zyskały uznanie całego zgromadzenia. Branting w imieniu Ligi Narodów wyraził jej sympatię dla małych narodów oraz nadzieję, że choć nie zaraz, lecz w przyszłości będą one mogły być dopuszczone do Ligi.

Przedstawiciel włoski oświadczył, że Liga Narodów powinna przyjąć jaknajwiększą liczbę państw, gdyż w ten sposób powiększy swoje wpływy. Głosował też, razem z Rostrąpo, za dopuszczeniem państw bałtyckich do Ligi.

Przy pierwszym głosowaniu prośbę Estonji odrzucono 27 głosami przeciw 5; prośbę Litwy odrzucono 24 głosami przeciw 5; prośbę Gruzji — 14 głosami przeciw 5.

Wbrew alarmom wojennym.

Rokowania w Rydze na dobrej są drodze, komisja rozejmowa w Mińsku urządza również normalnie i choć częste podobno protesty, zarówno od jednej jak i od drugiej strony, napływają — to przecie od tego właśnie jest komisja rozejmowa, aby doraźnie nieporozumienia rozstrzygała.

Prasa bolszewicka uderzyła w ton wyraźnie pokojowy i od czasu do czasu tylko zadźwięczy gdzieś jakiś dysonans, a poruszona wojowniczą ręką struna, wydzwoni dźwięk o ton wyższy, niż całość, to jednak prasa ta wyraźnie i całkowicie zgadza się na konieczność pokoju z Polską i na zupełny brak potrzeby prowadzenia dalszej wojny.

Wysuwaniem obecnie hasłem jest „wojna ekonomiczna z kapitałem“, lecz hasło to, wobec świeżo utrzymanych koncesji przez kapitał zagraniczny w Bolszewji, zdaje się być również czczym frazesem.

Bolszewja chce pokoju i dąży doń. A przyznać trzeba, iż w ostatnich czasach bolszewicy, wbrew dotychczasowej praktyce, zachowują się naogół dość poprawnie w stosunku do swych zobowiązań, starając się przez to właśnie zyskać na powadze. Aż do chwili zawarcia ostatecznego pokoju z Polską — wyrzekną się oni zapewne roboty agitacyjnej na większą skalę w naszym kraju, aby w ten sposób nie naruszać artykułu 2-go umowy o preliminarjach i nie stwarzać poważnych trudności w doprowadzeniu do skutku sprawy pokoju.

Wprawdzie prasa bolszewicka stara się przekonać swych czytelników, że w całej Europie rozpala się obecnie wielki ogień rewolucji, że czyniąc dziś znaczne ustępstwa na rzecz Polski — Bolszewja robi to jedynie w przeświadczeniu, iż „powstający naród polski“ sam uwolni od przemocy kapitału kresy wschodnie polskie, które „właściwie nie do Polski należeć powinny“. W ten sposób przemawia imperializm bolszewicki do Rosjan, mieszkańców Bolszewji, którzy mimo wszystko zawsze, choć nieświadomie, choć w otumanieniu, mają jednak bardzo wiele skłonności do imperializmu. Zachłanność pozostanie widać zawsze cechą Rosji.

Jak zaznaczyliśmy jednak, bolszewicy chcą zawrzeć pokój z nami. Chcą i muszą... W tej chwili, gdy wewnątrz Rosji nie mają już bolszewicy ani jednego poważnego wroga, zorganizowanego i silnego — w rodzaju Denikina lub Wrangla — Trockiemu i Leninowi wydało się zapewne, iż pokwapili się oni zbyt, godząc się na warunki polskie. Sądzą oni zapewne, iż — straszając nas — uda się coś utargować, coś urwać — niejedno złagodzić!

Opierając się na tej zasadzie, bolszewicy postanowili trzymać nas w szachu. Targując się w Rydze — dążąc do zawarcia pokoju — nie demobilizują swej armji, nie przerywając swych dywizji z frontu w głąb kraju — lecz są w pogotowiu — grożą. Strachy na Lachy!

Dziś jeszcze bolszewicy nie są groźni dla nas...

Ukazujące się raz po raz w niektórych pismach naszych, a zwłaszcza powtarzające się często w prasie francuskiej wiadomości, alarmujące o koncentracji wojsk sowieckich: to naprzeciw naszego frontu, to znów rzekomo naprzeciw frontu estońskiego i łotewskiego, wydają się być dość przesadnymi, a być może nawet urojonemi...

Bolszewicy są przebiegłymi politykami. Plebiscyt na Górnym Śląsku, plebiscyt na Litwie Środkowej — a rokowania pokojowe w Rydze, gdzie Joffe stara się utargować co można, przy jednoczesnym szachowaniu nas — zresztą, zdaniem naszym, bez zamiaru uderzenia — to atuty polityki bolszewickiej. Bolszewicy prowadzą zręczną grę — straszą i nieoficjalnie grożą.

Sądzimy jednak, iż nie nas zastraszyć chcą w pierwszym rzędzie... Jest to raczej chęć zmanifestowania swej siły przed Europą wogóle, a straszenia Ententy w szczególności.

Mając dwie drogi: wojenną i pokojową, Bolszewja wybrała na razie stanowczo tę drugą — wybrała ją wprawdzie pod przymusem, lecz obecnie świadomie zupełnie po niej kroczy. I właśnie fakt ten zmusza bolszewików do manifestowania swej gotowości bojowej. Sowdepja chce przecież zawrzeć pokój nie tylko z Polską, chce, aby Zachód cały uznał ją i nawiązał z nią stosunki, bez czego nie może normalnie istnieć — może jedynie wegetować — czekać i wyglądać lepszych dni.

Nic dziwnego przeto, iż nie mogąc na razie zdemobilizować swej armji, ze względu na obawę przed szalonym nadmiarem podaży rąk roboczych na ryn-

ku, a niemożności zaspokojenia ich — bolszewicy, wyszukują armje tę dla celów politycznych. Grupując przeważnie wojska swe na froncie zachodnim, bolszewicy chcą być w ciągłym pogotowiu wojennym, sądząc, iż uda się im jednak zastraszyć nas i jaknajwięcej utargować w Rydze. Nie jest również wykluczonem, iż alarmujące wiadomości o koncentracji wojsk bolszewickich to na tym, to znów na owym odcinku frontu są umyślnie a zręcznie przez bolszewików rozpowszechniane z przyczyn wyżej wymienionych? I to być może.

W każdym razie tak czy owak, nie dając się zbyt łatwo zastraszyć i płoszyć alarmem wojennym, powinniśmy jednak w każdej chwili być gotowi do odparcia niespodziewanego uderzenia, a dążyć do szybkiego zawarcia pokoju, pamiętać należy o przysłowiu, że dopiero „les voisins de nos voisins sont nos amis“ (sąsiedzi naszych sąsiadów są naszymi przyjaciółmi). („Kurjer Warszawski“.)

Nafta a polityka.

Już w dzisiejszych czasach zapotrzebowanie nafty jest olbrzymie a staje się coraz większe. Każdy wynalazek techniczny, każde ulepszenie dotychczasowych maszyn i motorów prowadzi do tem większego spożycia nafty i jej produktów, zwłaszcza benzyny. Dzisiejsze samochody i samoloty, lokomotywy, piece, łodzie motorowe i wielkie statki na morzu, wogóle wszystkie ogniska pracy ludzkiej w każdej dziedzinie wymagają nafty w bardzo wielkiej ilości, przyczem każdy rząd i każdy naród dorabiać musi wszystko do tego celu, który ułatwia jaknajtańsze i najłatwiejsze a zwłaszcza najpewniejsze nabycie tego źródła energii.

Dlatego też państwa posiadające naftę na swych terenach mają przed sobą wielką przyszłość. To jednak zależy od rozumnego poprowadzenia spraw na terenie polityki światowej. Polskie społeczeństwo zajmuje się jeszcze mało sprawami przemysłu naftowego, gdyż zajmują je dotychczas więcej sprawy polityki zagranicznej i wewnętrznej. Tymczasem nafta gra najważniejszą rolę w polityce światowej. Nafta łączy szczyliny w polityce Anglii i Ameryki, wogóle cały świat polityczny dzieli się na sfery wpływów współzawodniczących na polu przemysłu naftowego. W polityce Anglii, Włoch, Ameryki, Francji itd. widzimy intrygi, a nie patrzymy na nie z punktu widzenia interesów gospodarczych państw, które znów patrzą w bardzo daleką przyszłość i umieją dobrze rachować. W tem nafta przoduje.

A Polska posiada naftę i to naftę najprzedniejszego gatunku. Dotychczas jednak nie wyzyskaliśmy należycie tego atutu, gdyż nie pozwalaliśmy na to nasze stosunki zewnętrzne. Przecież nie załatwiono jeszcze ostatecznie sprawy wschodnich granic Polski, która zaważy wiele na szali.

W ciągu listopada starły się silnie ze sobą poglądy Anglii i Ameryki na eksploatację (wykorzystanie) terenów naftowych. Ameryka je posiada, Anglia musi ich szukać na obcych terenach. Chodzi o pokłady naftowe w Azji, a mianowicie w Mezopotamji i Palestynie. Anglia pragnie utrzymać tam swój monopol, dany jej przed wojną przez rząd turecki. Tymczasem także inne państwa pragną brać udział w grabieniu Turcji. Anglia tymczasem opanowała już tereny naftowe w Rumunji i uzależniła to państwo zupełnie pod względem gospodarczym a więc także politycznym.

Walka toczy się między naftową kompanją amerykańską „Standard Oil Company“, która opanowała Stany Zjednoczone i Meksyk, a między kompanją angielsko-holenderską, zwaną w skróceniu „Royal Dutch“, która wierei studnie naftowe w Indjach holenderskich, Rumunji, Rosji, Persji, Egipcie i Wenezueli. Tymczasem Oil Compagny amerykańska posiada owe tereny w Rumunji i konkuruje tam ostro z Anglią. Stąd wojna.

Na boku stoi jeszcze Polska. Jej pokłady naftowe opanowały wprawdzie za czasów austriackich obce kapitały i obce wpływy, lecz obecnie jest to jeszcze tablica niezapisana. Polska dopiero postanowi, kto na tych kopalniach budować będzie swój przemysł. Naturalnie nafta polska służyć będzie przede wszystkim polskiemu przemysłowi, ale nadmiar jej oddamy temu, kto z Polską stanie razem w jednym szeregu politycznym i gospodarczym.

Rozeszła się pogłoska, że rząd Polski zamierza wydzierżawić Holendrom rafinerję w Drohobyczu na długie lata i że obecnie sprzedał 30 000 cystern nafty zagranicy. W ten sposób pragnie rząd poprawić i

kurs waluty polskiej. Możliwe, że to prawda, iż taki zamiar, projekt czy żądanie zagranicy wyrażono w Warszawie, jednak taka niesprawdzona pogłoska wywołuje nieporozumienia w świecie nie tylko gospodarczym, ale także politycznym.

O co chodzi? Jesli by Anglia opanowała wszystkie źródła nafty, stałaby się nie tylko potęgą ekonomiczną, ale także polityczną i militarną. Dzisiaj bez nafty nie może prowadzić wojny żadne państwo. W ten sposób unicestwić można Niemcy, Francję, Włochy, opanować Rosję, Azję, uratować od najazdu Indie angielskie, dyktować Europie warunki na każdym polu. Przecież już teraz na rozkaz p. Delering'a w Londynie rosną ceny nafty w Berlinie, Rzymie, wogóle w Europie.

Gdy na mocy uchwały kwietniowej w San Remo, koncesje udzielone Anglii przez przedwojenny rząd turecki, zachowają swoją ważność, Wielka Brytania zyskuje monopol eksploatacji źródeł nafty w Azji i amerykański protest zapoczątkuje ostry rozdział w polityce światowej.

Obie bowiem walczące ze sobą kompanie, amerykańska i angielska, wyrosły teraz na olbrzymie mocarzy. Walką tą zająć się musi poważnie cała ludzkość — każdy, kto pożąda pracy, światła na biurku, ciepła w pokoju, warsztatu pracy, motoru, zdrowia i dobrobytu. Polska w tem dziele weźmie poważny i czynny, a może nawet decydujący udział. Tu musi także pracować opinia publiczna, by na czele tych dążeń stanął przedewszystkiem interes państwa i narodu polskiego, a nigdy obcych nam handlarzy i przemysłowców.

Korab.

Polska.

Rada miejska w Kielcach

wydała odezwę następującą:

„Obywatele! W niezadługim czasie odbędzie się na Górnym Śląsku plebiscyt, który zdecyduje, czy G. Śląsk, którego lud polski jęczał 600 lat pod obcym jarzmem, ma nadal znosić straszliwą niewolę niemiecką, czy też razem z nami używać wolności w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród niemiecki i rząd niemiecki wyteżają wszystkie siły moralne i materialne, aby głosowanie wypadło na korzyść Niemiec, wie bowiem doskonale, że strata Górnego Śląska, z jego kopalniami węgla i rozwiniętym przemysłem, to osłabienie potęgi Niemiec, a wzrost potęgi Polski.

I my, Polacy, winniśmy za przykładem Niemców wyteżać wszystkie siły, aby Górny Śląsk, bez którego posiadania Polska nie może marzyć o rozwinięciu swego przemysłu, przypadł Polsce.

Mimo przeto ciężkiego położenia, mimo konieczności ciągłego składania ofiar na różne narodowe cele, zdobądźmy się jeszcze na wielki wysiłek, aby poprzeć naszych górnośląskich braci, walczących bohatercko o swoje prawo połączenia się po 600-letniej niewoli z Rzeczpospolitą Polską.

Pamiętajmy o tem, że „choć się siejba jest w pląkaniu, żniwo jednak będzie w radości“.

Niech w ślad za Kielcami pójdą inne miasta polskie i niech w ten sposób akcja na rzecz Górnego Śląska obejmie cały naród.“

Odezwa biskupa polowego.

Warszawa. Jego Eminencja dr. Stanisław Gall, biskup polowy wojsk polskich z okazji świąt Bożego Narodzenia wydał do żołnierzy odezwę następującą:

„Z woli Bożej i Stolicy Apostolskiej zmiłowania Stanisław, biskup polowy wojsk polskich, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Drogi żołnierzu!

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Gdy pieśń ta anielska nad żłobkiem Dzieciątka Bożego rozlegać się będzie na polskiej ziemi; gdy w rodzinach zasiądą do wigilijnej wieczerzy, wtedy przy domowym ognisku twojem obok sędziwego ojca i matki, obok rodzeństwa brak będzie ciebie, żołnierzu polski, bo twarde obowiązki względem ojczyzny wyrwał cię z grona rodzinnego i kazał ci z bronią w ręku stać na czatach w obronie kraju i Kościoła.

Ale choć cię zabraknie w wieczór wigilijny przy ognisku rodzinnem, jednakże o tobie pamiętać będą i rodzina twoja, która cię kocha, i naród cały, który cię ceni i tobą się chlubi.

Boć jeżeli tego rodzaju ziomkowie twoi zasiadać mogą bezpiecznie u stołu wigilijnego, to twoja w tem zasługa. Ty z orężem w ręku krwią własną, życiem tyłu braci twoich poległych osłoniłeś ich przed niebezpieczeństwem.

W wielkiem niebezpieczeństwie znalazła się tego roku ojczyzna nasza, wróg zwyciężał, tryumfował i już po Warszawę sięgał. Ale Bóg ojców naszych nie dopuścił zguby naszej, przywrócił tobie nadwątlone siły, natchnął cię niebywałem męstwem, iż chwalebne, rozgłośnie odniosłeś nad wrogiem zwycięstwo, a dzięki temu na ziemi naszej i chwała Boża trwa i pokój gości.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Niechże na ziemi polskiej, jak ona długa i szeroka, brzmi Boża chwała, a niech ją szerzy żołnierz polski swą wiarą i pobożnością.

Niech panuje pokój ogólny i trwały na całym świecie, a niech on przyjdzie z rąk żołnierza polskiego.

Niech cię Bóg ma w swej opiece, rycerzu nasz ukochany, a Matka Boża, Królowa Korony Polskiej, z

Ustalenie dnia plebiscytu przez Komisję Międzysojuszniczą.

Berlin. Przedstawicielowi paryskiemu „Vossische Ztg.“ oświadczone, że ostatnia nota Niemiec w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku ma pozostać bez odpowiedzi ze strony sprzymierzeńców. Komisja międzykoalicyjna na Górnym Śląsku otrzymała pole-

cenie uregulowania plebiscytu według swego zdania. Ma ona również wyznaczyć dzień głosowania. Emigranci górnośląscy będą głosowali w jakiś czas po głosowaniu ludności, stale zamieszkałej na obszarze plebiscytowym.

Gromadzenie wojsk niemieckich na granicy polskiej.

K o w n o. Rosyjskie pismo kowieńskie „Echo“ donosi, że do Piław przybyły trzy dywizje niemieckie. Na całej granicy polsko-niemieckiej odbywa się gromadzenie wojsk niemieckich. Fakty te uważa „Echo“ za punkt zwrotny w polityce wschodniej.

Niemcy nie zrzekają się ani Strasburga, ani Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ opisuje przebieg kongresu nacjonalistów pruskich w Królewcu. Przemawiało wielu mówców, z których jeden oświadczył: „Skandal pokoju wersalskiego potargał ziemię nadwiślańską na cztery części. Nasza (?) stara niemiecka (!?) Wisła dostała się znowu w ręce polskie. Do naszych braci z poza słupów granicznych, którzy dostali się pod jarzmo polskie, apelujemy: Dotrzymajcie nam wierności. My do was przyjdziemy.“ Inny mówca wywodził: „Nie zrzekniemy się starego niemieckiego Strasburga, nie zrzekniemy się Gdańska!“

Z całego świata.

Odwolanie generała Pellé z Pragi.

W czasie demonstracji przeciwniemieckich w Czechach znieważono francuskiego generała Pellé, który był szefem sztabu armii czecho-słowackiej. Następnie podczas obrad nad budżetem na posiedzeniu sejmiku w Pradze jeden z członków partii socjalno-demokratycznej wystąpił gwałtownie przeciwko temu generałowi i zażądał jego odwołania, uzasadniając to tem, że pensja, jaką pobiera generał francuski w frankach przewyższa pensję prezydenta republiki czeskiej i że armia czeska posiada dość oficerów, ażeby się obejść bez pomocy obcej. — Generał Pellé wyciągnął z tego konsekwencję i opuścił Pragę. W najbliższym czasie udaje się on do Konstantynopola jako nadkomisarz z ramienia Koalicji. — W ten sposób Czesi odwdzięczają się Francji za pomoc, z jaką pospieszyła Francja Czechom przy budowie ich państwa.

Druga konferencja finansowa w Genewie.

Berlin. Z Genewy donosi „Vossische Ztg.“, że niezależnie od Zgromadzenia Ligi Narodów, jednakże w pewnym z nią związku, w pierwszej połowie lutego ma się odbyć pierwsze posiedzenie konferencji w sprawie odszkodowań. Ostateczna data konferencji uzależniona jest od wyników konferencji w Brukseli i rezultatu plebiscytu na Górnym Śląsku. W kołach niemieckich liczą na to, że druga międzynarodowa konferencja finansowa wyda odmienne rezultaty od tych, jakie przyniosła pierwsza.

Dalszy ciąg konferencji brukselskiej 5-go stycznia.

Genewa. Agencja Havasa ogłasza: Koalicyjne delegacje zaważwały niemiecką delegację do przedłożenia dokładnie opracowanych propozycji przy wznowieniu rokowań w dniu 5-go stycznia. W międzyczasie aljanci będą prowadzić narady nad niemieckim położeniem gospodarczym oraz nad możliwością wykonania warunków przez Niemców.

Położenie pod Rjeką.

Medjolan. „Corriere della Sera“ podaje szczegóły blokady Rjeki i okolicy. Wszystkie koleje i drogi telegraficzne nad granicą Rjeki są przerwane. Na morzu pełnią straż okręty wojenne włoskie. Okręty handlowe zagraniczne, znajdujące się w Rjece otrzymały termin 14-dniowy do wyjazdu. A'nnunzio ogłosił w jednym z pism odezwę, w której nawołuje marynarzy włoskich, aby przeszli na jego stronę. Następnie wydał dwa dekrety, na mocy pierwszego zarekwirował na rzecz Włoch kilka wysp, przyznanych Jugosławii traktatem w Rapallo, na mocy drugiego zaś nakazał wydanie broni przez ludność cywilną. Wypad D'Annunzio w kierunku Zadaru nie udał się. Wszyscy oficerowie oddziału ekspedycyjnego zostali wzięci do niewoli, a zapasy broni skonfiskowano.

Kozacy Wrangla do Ameryki.

Konstantynopol. Część kozaków dońskich, ewakuowanych wraz z armją jen. Wrangla do Konstantynopola, postanowiła wyemigrować do Ameryki i tam się osiedlić na stałe. Ataman Bogajewski i prezes koła wojskowego Gniłorybow zwrócili się do rządu Stan. Zjednoczonych z prośbą o dostarczenie okrętów dla przewiezienia większej ilości kozaków do Ameryki i o pewne ulgi dla nich przy kupnie ziemi i narzędzi rolniczych, aby dopomóc do założenia rolniczych kolonii kozaków dońskich w Ameryce.

Zduszenie powstania w Piotrogradzie.

Rotterdam. „Times“ donoszą z Helsingforsu: W Wyborgu słychać bezustanny huk armat od strony Piotrogradu. Uchodźcy twierdzą, że powstanie w Piotrogradzie zostało zduszone. Jednakże wpływ bol-

Dzieciątkiem Swem Przenajświętszem niech cię bro- ni od zlego.

W wigilię radosnego święta, dzieląc się z Tobą o- plátkiem, błogosławię Cię w imię † Ojca, † Syna i † Ducha Świętego.

† Stanisław Gall, biskup polowy wojsk polsk.

Podział ziemi w Polsce.

Warszawa. W ostatnich dniach zjechali się w Warszawie prezesi i doradcy prawni Urzędów Ziemskich z całej Polski i w czasie trzydniowych obrad zdawali sprawozdanie z dotychczasowych czynności i naradzali się nad ujednolajnieniem prac w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej.

W przyszłym roku rozdzieli się między rolników 440 000 mórg, także przeprowadzi się wszelkie prace regulacyjne.

Paderewski będzie odwołany ze stanowiska delegata do Ligi Narodów.

Warszawa. Paderewski wniósł podanie o dymisję ze stanowiska delegata polskiego do Ligi Narodów. Dymisja ta nie została jeszcze załatwiona, ale, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie przyjęta.

Litwini dążą do zgody z Polską.

Warszawa. Na ostatniej przedświątecznej konferencji polsko-litewskiej stanowisko Litwinów było nacechowane umiarkowaniem. Można wnioskować, że obie strony dojdą do porozumienia. Litwini wystąpili z nowymi propozycjami co do rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego.

Rozwiązanie sporu z Litwą bez plebiscytu.

Warszawa. Z miarodajnych źródeł podają, że Liga Narodów chce doprowadzić do kompromisowego załatwienia sporu pomiędzy Polską a Litwą, z pominięciem plebiscytu. Przedstawiciele Ligi dali wyraz swojemu zapatrywaniu, że spór polsko-litewski powinien być rozstrzygnięty na drodze porozumienia między oby narodami, przyczem Liga Narodów podjęłaby się pośrednictwa.

Zwycięstwo armji białoruskiej.

Warszawa. Oddziały białoruskie zajęły wieś: Filipowice, Byczacin, Strachinie i po zwycięskiej bitwie zdobyły miasto Siemierzewo. Wróg pod naciskiem białoruskich zwycięskich oddziałów cofa się, broniąc się przed dalszymi atakami.

Niemcy.

265 miliardów w złocie zaplaca Niemcy odszkodowania.

Wiedeń. Na podstawie orzeczenia rzeczoznawców mają Niemcy w przeciągu 42 lat zapłacić 265 miliardów odszkodowania w złocie. Według „Timesa“ rozłożenie spłaty tej olbrzymiej sumy przedstawia się następująco: Od maja 1921 roku — 3 miliardy marek w złocie w ratach półrocznych, od 1925—1930 r. — 6 miliardów marek i od 1931—1962 r. — 7 miliardów marek rocznie. W czasie tym mogą Niemcy uzyskać pożyczkę, jednakowoż za osobnem pozwoleniem komisji reparacyjnej w każdym poszczególnym wypadku i pod gwarancją poszczególnych państw, prowincji i miast, wchodzących w skład państwa niemieckiego.

Możliwość strajku kolejowego

wisi niby zmora nad całą republiką niemiecką. Skartelowane związki zawodowe niem. kolejarzy rozesłały prasie niemieckiej odpisy swych żądań, przedstawionych centralnemu rządowi niem., niemieckiemu zgromadzeniu narodowemu, ministerstwu, skarbu i ministerstwu komunikacji publicznej. Żądania kolejowców streszczają się w następujących postulatach: 1) Dla robotników podwyższenie dodatku drożyznianego o 1 markę na godzinę; 2) dla urzędników i funkcjonariuszów podwyżka do 90 proc.; 3) zatwierdzenie i przedyskutowanie ustawy pensyjnej z wydziałem egzekutywnym skonsolidowanych związków zawodowych. — W końcu niniejszej rezolucji będącej pewnego rodzaju ultimatum dla rządu i społeczeństwa przestrzegają kolejarzy przed lekceważeniem swych żądań, co mogłoby wywołać dla całej gospodarki państwowej niezawodne i groźne konsekwencje.

Przeprowadzenie rozbrojenia --- komedją.

Bielefeld. Państwowa policja bezpieczeństwa wykryła w miasteczku Wiedenbruck 4 kompletne armaty, kalibru 7,7 cm., przechowane w fabryce Gröne-go. Z znaków umieszczonych na armatach wnioskować można, że wykryte armaty są pozostałością korpusu Lichtschlag. Właściciel fabryki podaje, że działa te umieścił w zakładzie jego pewien oficer „Reichswehry“ na wiosnę br.

szewickich komisarzy ludowych na masy nikł prawie zupełnie.

Klęska komunizmu w Piotrogradzie.

Ly on. (Pat.) Według informacji z Helsingforsu przy wyborach robotniczych w Ptetersburgu komuniści ponieśli klęskę. Wybrano bowiem 72 proc. delegatów niekomunistycznych, a tylko 28 proc. bolszewików.

Grecja prowadzić będzie dotychczasową politykę.

Paryż. Z Aten donoszą: Książę Jerzy grecki wyjedzie prawdopodobnie w środę do Paryża, aby mocarstwu koalicyjnym dać zapewnienie, że Grecja poprowadzi dotychczasową politykę Wenizelosa.

Poionja amerykańska.

W New Jorku powstało niedawno Towarzystwo Polskiej Żeglugi Morskiej z kapitałem 3 milionów dolarów. Członkami mogą być tylko Polacy. Głównym zadaniem towarzystwa jest stworzenie stałej komunikacji pasażersko-pocztowej pomiędzy Nowym Jorkiem i Gdańskiem oraz opieka nad emigrantami i reemigrantami (wyjeżdżającymi i wracającymi). Poza tem towarzystwo to zamierza zorganizować żeglugę rzeczną na Wiśle, łączącą Gdańsk, Warszawę i Kraków.

Stany Zjednoczone wyrzucają zastępcę sowjetów.

Jak z Waszyngtonu donoszą, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wywalić przedstawiciela Rosji sowieckiej, Matensa. Przyczyną wydalenia jest agitacja tego pana, skierowana przeciw rządowi amerykańskiemu i organizowanie tajnych stowarzyszeń, które miały za zadanie dokonania przewrotu bolszewickiego w Ameryce siłą.

Możliwość wojny japońsko-amerykańskiej.

Nowy Jork. „Herald“ donosi: Amerykański wydział państwowy otrzymał wiadomości, według których Japonia gromadzi wielką armję i to na wyspie Formosa, położonej na północ wysp filipińskich, należących do Stanów Zjednoczonych. Wydział państwowy upoważnił posła swego w Tokio do zażądania wyjaśnień od rządu japońskiego.

Trzęsienie ziemi w Chinach.

Nowy Jork. Depesza wysłana z Szangaju dnia 22. bm. donosi, że prowincja Kanu nawiedziona została trzęsieniem ziemi, którego ofiarą padło 2 tysiące ludzi.

Wielka eksplozja u „heimatrojów“.

Wojtowa wieś pod Opolem, 28-go grud. Wczoraj wieczorem około godz. ¼7 nastąpił wielki wybuch w małym sklepiu naprzeciwko starego cmentarza, należącym do znanego „hajmattrojera“ Maci, tak, że okna i drzwi zostały wyważone i pogruchotane, dach został porozrywany i wszystek towar dookoła porozrucany. Ze zgromadzonych w większej ilości u M. zwolenników jego zostało wielu zranionych, podobno 8 czy nawet 10 (dokładnej liczby i nazwisk zranionych nie mogliśmy dotąd stwierdzić). Czy eksplodował materiał wybuchowy, czy też granaty ręczne, (nie wiadomo. Jak silny był wybuch, można było widzieć stąd, że jeden z rannych został rzucony na drugą stronę drogi do rowu, gdzie go znaleziono bezprzytomnego. Eksplozję słyszano nawet w mieście Opolu. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja plebiscytowa, która dziś rano odjechała; nadto przybyło dwóch lekarzy, którzy zajęli się rannymi. Ofiary eksplozji odstawiono natychmiast do szpitalu.

Winę tego wybuchu składają Niemcy, jak zwykle dotąd, na Polaków. Znów Polacy twierdzą, że widocznie jeden z „hajmattrojów“ przywiózł ze sobą za pracy z obwodu przemysłowego materiał wybuchowy, przy którym potem majstrowano, tak że nastąpiło owe pożalowania godne nieszczęście. Jak dalej zaznaczają, był ostatni wybuch podobny do tego, który zdarzył się swego czasu (mniej więcej przed ½ rokiem) w poblizu karczmy p. Niekrawca, gdzie wskutek tego wyleciały wszystkie szyby z okien.

Nie wykluczoną, a nawet bardzo prawdopodobną rzeczą jest, że i tu komuniści, podobnie jak w obwodzie przemysłowym, pragną szerzeniem teroru i postrachu wywołać zamieszanie, by potem w mętnej wodzie łowić ryby i osiągnąć swe cele wywrotowe.

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 28-go grudnia 1920 r.

—* **Kalendarz.** Jutro, w środę, Tomasza K. i Dawida. — Wschód słońca o godz. 8 min. 14; zachód o godz. 3 min. 51. — Wschód księżyca o godz. 9 min. 41; zachód o godz. 10 min. 10.

—* **Rozmyślne szerzenie paniki.** O tem, że bandy niemieckie przychodzą z Niemiec, aby rozbić wiecie polskie, nie piszą gazety niemieckie. Natomiast gazety niemieckie zmyślają i opisują napady na tramwaje, koje. Opisują, że tu lub tam zatrzymali bandyci pociąg i że 7 bandytów obrabowało cały pociąg, wszystkich ludzi. Gdzieindziej znowu zatrzymało 2 bandytów tramwaj i obrabowało pasażerów. Dlaczego tak Niemcy kłamią i przesadzają? Oto dlatego,

aby przez to udowodnić, że plebiscyt nie może odbyć się tak wcześnie, jak sobie tego życzą Polacy, bo nie ma spokoju. Każdy człowiek zdrowo myślący wie, że np. 7 bandytów nie zdoła w biały dzień zatrzymać pociągu i wszystkich pasażerów ograbić. Nie wiercie zatem i nie bójcie się, ale uważajcie na bandy niemieckie, które usiłują wywoływać niepokój!

—* **Doniesienie.** Cena sprzedaży cukru poznańskiego, który zostanie 30-go bm. wydawany na karty, wynosi nie 2,30 mk., lecz 2,40 mk. za funt.

—* **Z sądu koalicyjnego.** Za przewinienie paszportowe i za sprowadzanie broni na obszar plebiscytowy odpowiadał przed sądem koalicyjnym inwalida wojenny P. Segweth z Wansen (w pow. olawskim). Jak wiadomo, przytrzymano niedawno w Głogówku automobil niemiecki z bronią, jadący z Brzegu na G. Śląsk, w którym znaleziono 144 karabinów, 140 rewolwerów, 200 granatów ręcznych i 4000 naboju ukrytych pod rurami. Wówczas został S. aresztowany, podczas gdy szofer zdołał uciec. Obecnie oskarżony tłumaczył się tem, że pod Lewinem prosił owego szofera o zabranie go do Prudnika, dalej, iż nie wiedział co się w samochodzie znajduje i że przez granicę demarkacyjną przewieziony został bez swej wiedzy i woli. Sąd skazał go na **6 miesięcy więzienia**. — Za posiadanie pałasza wojskowego i sztyletu skazał ten sam sąd mularza Herm. Frenkla z Opola na **1000 marek kary**.

—* **Chrzumczyce** (w pow. opolskim). Pierwszy większy wiec w Chrzumczycach udał się dobrze. Niemieckie usiłowania udaremnienia zebrania przez ludzi złej woli spelży na niczem. Nawet trąbienie na alarm przyniosło im tylko hańbę i nikt nie uwierzył im. Niewiedzą, co oni przez to zrobili, bo jeżeli, co nie daj Boże, gdzieś ogień wybuchłby, to może nikt nie pójdzie gasić, sądząc, iż znowu ktoś cygani. — Przemówienie jednego i drugiego mówcy było bardzo pouczające. Widzieliśmy, iż wszystko na raz nie da się powiedzieć, na to potrzeba kilku wykładów. Ciekawa byłaby dyskusja, gdyby się była wywiązała. Obecność jednak niespokojnych elementów, pragnących za każdą cenę zebranie rozbić, nie pozwoliła na to. Przed i po przemówieniach odśpiewano kilka pięknych piosenek na głosy.

—* **Wielki Dobrzyń** (w pow. opolskim). W niedzielę 19-go bm. urządzili u nas „hajmattrojerzy“ wiec. Nie znalazłszy wśród swego godnego grona odpowiedniego podszczuwacza, sprowadzili znanego z swej zajadliwości hakatystycznej p. Cyrusa z Opola do pomocy. Pan Cyrus widocznie nie miał czasu przygotować się poprzednio na temat zohydzenia Polaków, albowiem wywody jego zbijające się nawzajem li tylko go ośmieszyły. Pan Cyrus przypominał nam zamordowanie Kupki i obwiniał bez żadnych podstaw Polaków. Znałe nam jest przysłowie niemieckie: „Wer sich entschuldigt, der klagt sich an.“ — Co do rozporządzenia ks. kardynała Bertrama to już trudno, p. Cyrusie, sprawę zatuszować, gdyż rzecz cała już dostatecznie jest wyjaśniona. Podziwiamy p. Cyrusa jako dowódcę 100 rozbójników, którymi chce zaszczycić naszą wioskę. Pan Cyrus chce się zemścić! Za co? Chyba za dwie wybite szyby w mieszkaniu p. nauczyciela Schölza, którą to szkodę tłumaczy p. Cyrus rzucaniem ręcznych granatów ze strony polskiej. To wprost śmiesznie! Kto zna, jakie skutki wyrządza granat ręczny —, ten zrozumie, że i w tym wypadku musiałby być wyrządzic daleko większe szkody, a tu nawet osoby znajdujące się w pokoju uszły cało.

—* **Nowe Budkowice** (w pow. opolskim). Po raz pierwszy przybyły na zebranie i kobiety, których było około 70, mężczyzn tyleż. Z treściwej i jędrnej przemowy jesteśmy wszyscy zadowoleni. Wyświetlono nam sprawy, o których dziś każdy coś wiedzieć musi, a więc: Jaki cel ma głosowanie? co to jest autonomja? i jaka jest różnica między obiecaną niemiecką a polską? Słyszeliśmy o ucisku naszego ludu pod dawnymi zaborami, o prawach wyjątkowych, ukutych przez Niemców na zagładę Polaków, o zabezpieczeniach, o rentach, o służbie wojskowej. Przemówienie zakończono trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje Polska!“

—* **Wielkie Lasowice** (w pow. oleskim). W dniu 17-go bm. odbyło się zebranie polskie w Jaszynach przy licznym udziale tak miejscowej jak i okolicznej ludności. Tego przeboleć nie mogli „hajmattrojerzy“. Wobec tego uplanowali napad na powracających ze zebrania mężów zaufania polskiego Kom. Pleb. pp. Robenka i Okwiekę. Ten czyn zbrodniczy wykonali w zupełności. Panowie Robenek i Okwieka powracali do domu przez miejscowość Wielkie Lasowice, która w przeważnej części zamieszkała jest przez ludność ewangelicką. W tych to Wielkich Lasowicach napastnicy-„hajmattrojerzy“ czyhali na powracających i kiedy Robenek i Okwieka zbliżyli się, w tej chwili obrzucili ich łatami z za pobliskiego płotu. Na uwagę napadniętych, iż będą oddani policji, napastnicy zatrwożyli się, lecz przybyli inni „hajmattrojerzy“ z miejscowym sołtysem na czele i obili pp. Robenka i Okwiekę do krwi, przy czem okradziono Robenka z pieniędzy, których miał 2627 mk. przy sobie. Na drugi dzień po zajściu zjechał na miejsce osobiście p. kontroler powiatowy, ustanowiony przez komisję koalicyjną w Opolu, w towarzystwie komendanta policji p. kapitana Dombka. Sprawców napadu poznano i nazwiska tych bandytów stwierdzono już, tak, że bezwarunkowo nie ujdą zasłużonej karze, a ku sławie kultury niemieckiej podajemy nazwiska ich; są nimi: sołtys Jan Lipiński z Wielkich Lasowic, oraz jego synowie, Karol, Fryderyk, Ernest i Herman Lipińscy, Daniel i Fryderyk Gustowie, Herman

Klasowicz i August Długosz. Nazwisk wielu innych uczestników napadu nie zdołano jeszcze stwierdzić. Już podczas wiosny pozwolono sobie w Wielkich Lasowicach przejeżdżającego automobilem oficera koalicyjnego obrzucić kamieniami, a sprawa ta uszła wówczas opryszkom prawie bezkarnie. Jeżeli przeczyta się niemieckie szmucblaty w rodzaju „Wanderer“, „Morgenpost“, „Schwarzer Adler“, to znajdzie się tam pełno artykułów napastniczych, iż Polacy mordują, niszczą i palą. Naturalnie czyni się to w prawdziwie krzyżacki sposób, ażeby kłamstwem i przekręcaniem prawdy osiągnąć zamierzony cel, a cel ten jest jasny: krzywdzić Polaków na sławie i mieniu!

Górnoślązacy! czy chcecie nadal żyć w takich stosunkach i pozostać przy Niemcach? Pokażcie, że nie!

—* **Kluczborek.** Pożalowania godne nieszczęście zdarzyło się 23-go bm. na tutejszym dworcu. Pociąg południowy Kluczborek—Opole ruszył już z miejsca, gdy wtem nadbiegła pewna wieśniaczka z 4-letniem dzieckiem na ręku, a za nią podążał starszy mężczyzna z większym chłopcem. Kobieta chciała jeszcze wskoczyć na będący w biegu pociąg. Usiłując dostać się na stopnie wagonu potoczyła się jednak i wpadła pod koła pociągu, które uciły nieszczęśliwej obydwie nogi. Dziecko nie odniosło na szczęście cięższych uszkodzeń. Również mężczyzna ze starszem dzieckiem zostali rzucony na ziemię, gdy usiłowali kobietę ratować. Pociąg natychmiast zatrzymano i ciężko okaleczoną kobietę wydobyto z pod kół i odstawiono do szpitalu.

—* **Ostróg** pod Raciborzem. Wczoraj (21-go bm.) przybył do mojego składu policjant Matuszek i doniósł mi, że z Poznańskiego wszyscy Niemcy uciekają, i czybym nie chciał mojego składu i domu zamienić i wziąć za to dom i skład Niemca w Poznańskim, gdyż Górny Śląsk nie przypadnie do Polski. On chodzi po całym Ostrogu i zapytuje się innych o to samo. Na moją odpowiedź, że to nie jest urzędowa sprawa, tylko moja prywatna, i na zażądanie pełnomocnictwa odpowiedniego, Matuszek z mojego składu wyszedł. A. K.

—* **Zabrze.** Haniebne morderstwo popełniono we wtorek 21-go grudnia na sklepikarce Walczukowej. Po południu owego tragicznego dnia wszedł do sklepu pewien mężczyzna i zażądał większej ilości papierosów. Walczukowa zauważyła, że się najpierw porozumie z mężem, czy tyle mogą odstąpić. W tej samej chwili wyciągnął bandyta rewolwer i przyłożywszy broń kobiecie do skroni, położył ją na miejscu trupem. Dzieci zaś, które dla matki wołały o pomoc i ratunek, skopał w niemiłosierny sposób i wyrwałszy z kasy 26 tys. marek, uciekł niepoznany.

—* **Górk** (w pow. rybnickiem). Nauczyciel Ludyga pojechał w niedzielę 19-go grudnia wieczorem do swej narzeczonej do Raciborza, aby z teściami omówić ostateczne przygotowania do ślubu i wesela, które się miało odbyć na początku stycznia. Gdy w poniedziałek wrócił, zastał mieszkanie literalnie wyprzątnięte, skradziono mu wszystko, pozostał w tem, co miał na sobie.

—* **Katowice.** (Napad bandycki na transport pieniędzy.) W piątek o godz. 5-tej rano kilku bandytów napadło pomiędzy Nikiszowcem a Wilhelminą na transport pieniędzy zarządu kopalń Giesche'go, któremu towarzyszył oddział policji plebiscytowej. Po między urzędnikami a bandytami wywiązała się formalna potyczka; jeden z bandytów został zastrzelony, drugi jest ciężko raniony. Poza tem odnieśli rany jeden z urzędników policyjnych i jeden z urzędników kasowych. Ostatni umarł w lecznicy wskutek prze-strzelenia brzucha. Stan ranionego bandyty jest beznadziejny.

Pocztą Redakcji.

Wydawnictwo i redakcja tygodnika „Der Weiss Adler“ znajduje się obecnie w Bytomiu. Żadnych więc listów, zamówień itp. nie należy do Opola przysyłać.

Mieszkanie.

Poszukuje się umiłowanego pokoju z kuchnią (także do wspólnego użytku) dla bezdzietnego, spokojnego małżeństwa. Może być także większe mieszkanie z 2., 3. lub 4 (mieszkaniem) pokojami. Zgłoszenia pod liczbą 40 do Księgarni „Gaz Opolsk“.

Za darmo

dostanie każdy piękny kalendarz u
W. Michałowskiego
Centralna Drogerja
Opole, plac Wrocławski.

Bestellschein.

Der Unterzeichnete bestellt hiermit bei dem Postamt für die Monate **Januar, Februar und März 1921** die in Oppeln erscheinende Zeitung

„Gazeta Opolska“

mit Abtrag für 12,50 M.

Herr

Quittung.

Obige Mark Pf. erhalten zu haben, bescheinigt

..... den 1920.

Postamt

NA KRÓLEWSKIM DWORZE.

(Czas Władysława IV., 1632—1648.)

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nie chciał tego dojrzyć ani zrozumieć, że jako elekcyjny król Rzeczypospolitej, do takiej wojny, jaką chciał rozpocząć, był w najniepomyślniejszych warunkach, związany, zależny, dozorowany, niewolny.

Namiętność zawsze człowieka ślepym czyni, a w królu wojenne plany te stały się namiętnością i oślepiły go. Zdawało mu się, że pokona w kraju opór, że szlachtę pociągnie, że ją nakłoni do wojny, a w ostateczności rachował na kozaków, aby Turcję zmusili do kroków zaczepnych a kraj do obrony...

Kazanowski się nie mieszał do polityki króla, zleniwiał, rozpieszczony w duchu jej był pewnie przeciwnym, ale królowi nigdy i w niczem niezwykły był oponować.

Prawą ręką, człowiekiem, na którego zręczności i talentach leżało wszystko, był istotnie przebiegły, rozumny, wymowny, energiczny a ambitny Jerzy Ossoliński.

Król go nie lubił, ale potrzebował. On był jego tajemniczym powiernikiem i najposłuszniejszym narzędziem polityki we wszystkich jej zwrotach. Pochlebiał zręczność, a w potrzebie umiał wmówić to, co uznał koniecznym.

Władysław IV. naostatek uwierzył w jego rozum, i oddał mu się cały. Nikt oprócz Ossolińskiego nie był panem najtajniejszych myśli króla. Zazdrościli mu Kazanowscy, obawiali się go, ale nie porywali się do próżnej walki.

Kancelarz tworzył te awanturnicze plany, w których spełnienie może sam nie wierzył, ale miał talent króla czynić ich twórcą, więc i odpowiedzialnym za nie.

Nie powiodło się Ossolińskiemu wprowadzenie orderu i zakonu Niepokalanego Poczęcia, który miał ze szlachty wydzielić podporę tronu arystokratyczną, musiał on sam zrzec się książęcego tytułu, ale ani król, ani on nie przedstawiali marzyć, iż demokratyczną rzeczpospolitą przerobić potrafia.

Środkiem ku temu była teraz ta wojna, wojna, na którą szła pod wodzą Władysława Wenecja, Moskwa, Papież, Francja, któż wie, ilu jeszcze sojuszników.

Mogliż przypuścić, że garstka ubogiej, biednej szlachty szaraczkowej, olbrzymim tym marzeniom oswobodzenia chrześcijaństwa stanie na przeszkodzie?

Nie było tajemnicą dla nikogo to króla pragnienie, a ktokolwiek mu się przypodobać pragnął, ten fantazji tej przyklaskiwał. Znała ją też dobrze panna Amanda, i gdy dnia tego król się wnieść kazał, do niej, zastał Zygmunia nad wielkim papierem arkuszem, na którym jaskrawymi barwami pomalowany wizerunek króla wyobrażał go gniołającego nogami tłumy Turków i w ręku laurami opasaną podnoszącego chorągiew chrześcijaństwa.

Rysunek był dziełem jakiegoś skromnego młotnika, a zabarwienie go wykonał królewicz.

Gdy króla z krzesłem przysunięto do stołu i rzucić mógł okiem na leżący obrazek, uśmiechnął się.

Piękna Amanda odpowiedziała mu uśmiechem:

— N. Panie — szepnęła. — Sam królewicz żądał, aby mu to wyrysowano, i dziś cały dzień niemal farbami to malował. Dzieci mają przecudzia!

Król Zygmuntka po głowce pogłaskał. Westchnął:

— Radbym — rzekł półgłosem — łatwiejsze mu rzędy pozostawić po sobie, rozwiązane ręce, szerokie państwo!

— I wszystko się to stać musi! — dodała Niemka przychlebując się i wdzięcząc. — Chwila nadchodzi...

Król słuchał, lecz jakby roztargniony. Zadumał się, popatrzył na syna, ujął za rączkę Amandę i uścisnął ją.

— Tyle mam trosk na głowie! — westchnął. — Wyznacie moje życie, wiecie, że ja się pracy nie wzdrzgam; od rana mnie nachodzą, dają posłuchania przez dzień cały, ale nie mam szczęścia do ludzi i szczęścia wogóle.

— A! N. Panie — przerwała Niemka gorąco — go-dziż się to mówić, po tylu tryumfach nieśmiertelnych, po tylu bohaterskich bojach...

— Z których oprócz sławy nic mi nie pozostało — rzekł król. — Ostatni teraz wysilek czynię.

Zamknął spuszczać głowę.

Zygmunt patrzył na ojca, zdając się go słuchać, ale ani dosłyszeć, ani zrozumieć nie mogąc.

— Jak wyrosnę — zawołał — pójdziemy na Turka!

— Gdy ty wyrośniesz, — przerwał król — Turków już być nie powinno w Europie! Da-li Bóg, stać się to musi.

Zygmunt słuchał, ale nagle król rozmowę umyślnie przerwał i zwrócił:

— Gdzie Pac? — zapytał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kary za obrazę naczelnika państwa.

Warszawa. Na posiedzeniu komisji prawniczej poseł dr. Zygmunt Seyda zdał sprawę z rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 17-go września br. w sprawie kar za obrazę naczelnika państwa.

Sprawozdanie posła Seydy stwierdza, że rozporządzenie to zostało wydane przez radę obrony państwa, powołaną do decydowania we wszystkich sprawach z prowadzeniem i zakończeniem wojny, oraz z zawarciem pokoju związanych. Jeżeliby nawet przypuścić można, że pomyślne zakończenie wojny wymagało konieczności osobnego rozporządzenia, grożącego szczególnie surowymi karami za obrazę czci naczelnika państwa zapewne z tytułu jego, jako dowódcy naczelnego, nie wchodząc zupełnie w rozważanie prawnych podstaw takiego rozporządzenia, ani w krytykę merytoryczną samego tekstu rozporządzenia, komisja prawnicza uznaje, że takie rozporządzenie obecnie żadnego uzasadnienia i celowości by nie miało, a z punktu widzenia konstytucyjnego w demokratycznej Rzeczypospolitej jest niedopuszczalne. Wobec tego wysoki sejm raczy uchwalić: Sejm w myśl ustępu 2 art. 4 ustawy z dnia 1-go lipca br. o utworzeniu rady obrony państwa odmawia zatwierdzenia ustawodawczego rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 17-go września br. w przedmiocie kar za obrazę naczelnika państwa.

Komisja wniosek ten jednomyślnie przyjęła. Referentem na plenum wybrano posła Tarnowskiego.

Milionówka.

Warszawa. Przy ciągnięciu milionówki w ostatnią sobotę wyszły następujące numery: 2 954 419, 1 040 715, 2 542 737 i 2 054 969. Pierwszy z wymienionych numerów nie był sprzedany, wobec czego odbędzie się nowe ciągnięcie. Drugi sprzedano w Kolnie, co do dwóch ostatnich nie sprawdzono, gdzie się znajdują.

— * **Nadużycie władz gminnych w pszczyńskim powiecie.** Donoszą nam o szeregu nadużyć władz gminnych w sprawie ostatniego rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej co do kart legitymacyjnych. Mianowicie zaczynają, już krążyć w powiecie fałszywe karty legitymacyjne. Zatem władze odmawiają legitymacji tym uchodźcom polskim, którzy byli w wojsku polskim, w szkołach polskich w Krakowie lub w Poznaniu. Najbezsprawniej żądają też władze niemieckie od sołtysów podpisów na czystych blankietach kart legitymacyjnych a potem sami wypisują te karty komu chcą, czyli oczywiście rozmaitym „hajmattrojerom”. Niema też w gminach żadnych komisji kontrolujących. Zwracamy usilnie na to wszystko uwagę Komisji Międzysojuszniczej, by zawczasu położyła kres niemieckim podstępom i nadużyciom.

Nakładem i drukiem wydawnictwa „Gazety Opolskiej”
Redaktor odpowiedzialny w zast.: Julian Wapniarski.

Bank handlowy w Poznaniu

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Bytomiu

ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) nr. 17

w dawniejszych lokalach Banku Heintze & Co.

załatwia wszelkie interesy w zakres bankowości wchodzące

w szczególności: **przyjmowanie oszczędności** na najdogodniejszych warunkach według umowy — kupno i sprzedaż walut zagranicznych i papierów wartościowych — otwieranie rachunków bieżących (Conto-Corrent) i rachunków lombardowych — udzielanie pożyczek na weksle — dyskontowanie weksli — wystawianie czeków i przekazów na zagranicę — wynajmowanie skrzynek t. zw. „safes” — w swych ogniotrwałych stalowych kasach i t. p.

Kapitał zakładowy i rezerwy 57 000 000 marek.

Rok założenia 1872.

Na Kolendę

polecamy w wielkim wyborze:

Książki do nabożeństwa,
Książki do czytania z obrazkami,
Elementarze,
Biblijki i katechizmy, także w niem. jęz.
Tabliczki, rysiki, ołówki, piórka, zeszyty.

Papier listowy w pudełkach i mapkach
Album poezji i do kart pocztowych,
Dzieje Polski, śpiewniki polskie, żywoty św.,
Żywoty P. Jezusa i Najsw. M. Panny,
Dom Serca Jezusowego.

Ozdoby na ołtarzyki, gwiazdki i aniołki.

wielki wybór

zaramowanych obrazów.

Krzyże, lichtarze, piękne bukiety z papieru na stół, długie pasy papierowe i serwetki.

Księgarnia „Gazety Opolskiej” w Opolu,
Odrzańska ulica 6, Telefon 791.

Oświadczenie!

Niniejszem oświadczam, że z „Verbandu Heimattreuer Oberschlesier” wystąpiłem i nie chcę mieć z nim już nic do czynienia.

Józef Kauczok,
Czarnowasy w pow. opolskim.

Krausetan

(patentem zastrzeżony)

jedyny środek

przeciw chorobie angielskiej, wrzodach i gruczołach skrofulicznych, czyści krew — usuwa tzw. flus.

Do nabycia u

aptekarza Krausego

drogerja św. Rafała

Opole — Odrzańska ul. 15.

Kto?

chee swój dom, posiadłość, interes itd korzystnie sprzedać, (niech się zwróci z zaufaniem do biura pośrednictwa posiadłości (Grundstücke - Vermittlungsbüro)

„Agraria”, Opole,

lu. Krakowska 3 II.

BIURO PRAWNICZE

Fr. Kwaśniewskiego

znajduje się na ulicy

Krakowskiej nr. 3, drugie

(przy Ryaku, za miejską apteką.)

Wykonywa się podania, skargi,

:: :: reklamacye itd. :: ::

Klacz (zrebną)

5 lat licząca, brunatna, 170 mtr. wysoka jest korzystnie na sprzedaż.
Henryk Passon,
rzeźnik, Groszowice.

Polak

poszukuje pokoju umeblowanego w polskiej rodzinie. — Łaskawe zgłoszenia do red. „Gaz. Opol.”.

Drabiny

do wozów żniwnych są zaraz na sprzedaż. Zapyt. się w „Gaz. Opolsk.”

Warkocze

będą tanio wykonywane za oddaniem wyczesanych włosów. Zapytań się w Eksped. „Gaz. Opolskiej.”

Dla leśników!

Krede

do rysowania

(marka „Vesuv”)

do pisania na mokrem drzewie

poleca

Księgarnia

„Gazety Opolskiej”.

Opole, ul. Odrzańska 6.

CCCCCCCCCCCCCCCC

Na gospodarstwo szukam

40 000 mk.

na I. hipoteke. — Zgłosz. pod nr. 1572 do „Gazety Opolskiej”.

CCCCCCCCCCCCCCCC

Nazamianę!

Gospodarstwo,

dom masywny, 12 mórg roli do zamiany na inne. — Zgł. pod nr. 1561 do „Gazety Opolskiej” w Opolu.